



GORAZD KOCIJANČIČ

List dziewicy Eulalii do Hieronima*

Emona, grudniowe Kalendy, w pierwszym roku
panowania cesarza Walentyniana II

O Dalmatyńczyku, twarda głowo, dobrze wiesz, że nie gniewamy się na ciebie.

Po prostu szybko uciekłeś z Aquilei na pustynię chalcedońską.

Cóż, męska decyzja. Lecz ani ja ani inne siostry nie osądzamy cię.

Jeden jest Sędzią. Miłosierny, pełen łaski.

I już nie cytuj nam świętych słów Ewangelii.

Znamy je na pamięć. My same jesteśmy cudzołożnicami

i Syrofenicjankami, niepotrzebnymi służkami. Dlatego pościmy

i ukrywamy się w tej kotlinie przed głodnym wrokiem żołnierzy.

Twój list był w drodze prawie rok. Dlaczego do ciebie nie pisujemy więcej?

Ponieważ niczym duchy w czerni, zasypane hałasem ulic,
sparaliżowane przez wulgarność, ukrywamy nasze erotyczne ciała.
Ty zapominasz w Syrii, co znaczy być wśród ludzi.
Ty zapominasz w Syrii, że osiedla już są pustynią.
I że w nich nie ma czasu.
Że śpieszy nam się stawać tylko prochem i ziarnem,
choć mgły już opadają nad sitowiem i na siew jest już za późno.
Że wśród kruchych kolumnad już przebywamy w ich nicości,
gdy nad naszymi kośćmi, czekającymi na to, co niemyśliwe,
zbudowane będą szerokie szosy i budynki będą wyższe niż są w Rzymie.
I gdy nie będzie Boga.
Nie ma czasu do pisania listów, gdy w modlitwie żyły spinane są z przyszłością,
by w nią trysnęła nasza krew i wiara. Nikt nie wie o tym naszym trudzie.
Nawet ty już nie pojmujesz tego. Nie wiesz, po co cisza.
Lecz kiedyś pewne dziecko dotknie mozaiki
i poza mgłą, nad szczytami w śniegu, stąd widocznymi,
po nas nieobecnych ukaże mu się w blasku, dla oka za daleko,
przestrzeń wszystkiego, co istnieje, co było i co będzie.
Miłosierny, pełen łaski.
Z tych niewidoczności są budowane miasta.
A ty miej się dobrze w słońcu,
pisz tylko dalej i oczekuj na swoją sławę.

* Zachował się list Hieronima do sióstr zakonnych w Emonie (tj. dzisiejszej Lublanie) z roku 374; przeprasza w nim z powodu nieznanego przewinienia i prosi je o przebaczenie.